

LUD

Organ Spółki Wydawniczej KURYTYBA, DNIA 16 LIPCA 1927 Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. / Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben Nr. 50

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty „LUDU“:

W Brazylii rocznie	— — — — —	z dołu 11\$000 z góry 10\$000
Półrocznie	— — — — —	5\$000
Kwartalnie	— — — — —	3\$000
Miesięcznie	— — — — —	1\$000
W Argentynie	— — — — —	6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — —	250 dol
W Europie	— — — — —	20\$000
Numer pojedynczy	— — — — —	\$20

Nagonka na Wielkopolskę.

Znany pisarz i dziennikarz Adam Grzymała-Siedlecki pisze na łamach «Kuryera Warszawskiego»:

Był czas, w Małopolsce zwłaszcza, kiedy niemał do dobrego tonu należało mieć niechęć do Wielkopolski, odrzę, jaką i dziś jeszcze do Poznania żywi n. p. lewica polska.

«Beocja! — takim mianem nazywano Wielkopolskę w wielu środowiskach naszego kraju chlubiących się z tego, że liczba analfabetów nie dochodzi już w nich do 40 procent. Beocją tedy nazywano dzielnicę, w których liczba analfabetów nie przetrzała 5 proc. (pięć procent), gdzie liczba abonentów pism w dwóch województwach równa jest liczbie abonentów w dziesięciu województw wschodnich i centralnych, gdzie najmniejsza miejscina ma swoją księgarnię Beocja! — niedorzeczny okrzyk jak niedorzeczny był już pono w Grecji gdzie Beocja wydawała Plutarchów. (Beocja była prowincją dawnej Grecji; słynęła z bogactw i urodzaju, lecz mieszkańcy byli ociężały i mało przyczynili się do kultury starożytnej Grecji. Przyp. Red.)

Ponieważ wszystko ma swoje przyczyny — więc i tu przyczyn wynaleźć nie trudno.

Małopolsce Wielkopolska była solą w oku, bo małopolska polityka wojenna: Enkaen, już zgóry wyrzekł się Poznania w przyszłej Polsce, więc to «księstwo» tkwiło w nowych powojennych uczuciach jako wyrzut sumienia. Lewica nasza zaś nie przebaczy nigdy ziemiom za ochodni prawdy katolicyzmu i prawdziwego antysemityzmu. Dla naszej lewicy Ateny (stolica kultury) rozpoczynają się dopiero od Hadu- ra a Peryklesem prawdziwym kulturalnym jest ten, kto zbankrutował swój sklep odprzeda kupcowi żydowskiemu.

Wielkopolska zręka się stawy takich Aten i takich Peryklesów. Jest szczerze z kościółem związana i chce pokazać, że i Polak potrafi być dobrym przemysłowcem, dobrym kupcem, dobrym eksporterem, agentem, dobrym hurtownikiem. Tedy Beocja.

Ale oto coś jakby zaczyna się zmieniać w polskiej opinii.

Raz po raz w gazetach zjawiają się artykuły, odkrywające zdumionemu czytelnikowi, że tam na zachodzie Polski żyją ludzie, którzy nie są potwornym plemieniem. Raz po

raz nawet ktoś z lewicy, przeżegnawszy się na odwagę znakiem cyrka i kielni, pojedzie do tego Poznania i otworzy oczy: Mówią po polsku? I wszyscy po polsku? Połowa ludności miasta nie mówi obcą gwara? Kilka muzeów i to trwających tu od kilkudziesięciu lat? I polskimi postawione siłami? Teatr? Opera? Uniwersytet — uniwersytet, założony funduszami prywatnych jednostek. Znakomita sieć szkół... Rozrost miasta wprost niewiarogodny natychmiast po przeprowadzeniu zabory. Nowe w ostatnich siedmiu latach założone przedmieścia, ogrody, nowe imponujące gmachy. Nie to co Prusacy zostawili, lecz to co Beocja własnym rozmachem ufundowała. Bez Peryklesów — no i bez obowiązującego gdzieindziej typu lekkomyślnych Płoszowickich.

Przybyły ze strachem no i z odrazą korespondent spostrzeżga nadto coś jeszcze ważniejszego: że ten zniewidziony poznaniak jest człowiekiem kulturalnym. Nieto co w innych polskich dzielnicach: Wersal z blaskiem kultury w oazach salonowych a dziki las naokół, lecz ta średnia ale trwała kultura w masach ludowych. Powszechność kultury i cywilizacji. To czym się jedynie mierzy kulturę i cywilizację danego kraju. Bo i wśród kirgizów są jednostki, co w swych wdrownych namiotach mają np. tom poezji Baudelaire'a — ale mimo to Kirgizja jest tylko Kirgizja.

Ciąg dalszy nastąpi

Wiadomości z polski.

BOLSKA EKSPANSJA ZAMORSKA.

Umiejebne kierowanie naszą kolonizacją emigracyjną staje się z dnia na dzień sprawą coraz ważniejszą i pilniejszą dla Polski.

Na pierwszy plan wysuwa się potrzeba programu naszej polityki w tej dziedzinie.

Zrozumiało to w Polsce gro- no osób, które już w roku 1926 na zebraniu założycielskim powołały do życia zaczątek «Towarzystwa Popierania Polskiej Polityki Handlowo-kolonijalnej».

Komisja po rocznych zabiegach i pertraktacjach zdołała w końcu zarejestrować statut dla Towarzystwa Popierania Polskiej Ekspansji Zamorskiej

ostatnio na drugim z kolei zebraniu w roku bieżącym w dniu 5 go maja nastąpiło ostateczne ukonstytuowanie się władz Towarzystwa. W skład Rady weszli pp. St. Arct, W. Babiński, dyr./dept. konsularnego w M.S.Z. poseł Bator, dyr. S. Dębożyński, prof. Dybowski, Wł. hr. Dzieduszycki, St. Gawroński dyr. Urz. Emigracyjnego, i wielu innych.

Uchwalono powołać dla pracy 4-y sekcje: naukową z prof. Dybowskim na czele, kolonizacyjną z min. Targowskim, propagandową z p. Głuchowskim i handlową z dyr. Tur- skim. Sekretarzem Towarzystwa został obrany p. K. Głuchowski, były pierwszy konsul polski w Kurytybie.

Najbliższy cel to opracowanie zasadniczego i gruntownego programu polityki emigracyjno-kolonialnej, naszej ekspansji zamorskiej.

MINISTERJUM OŚWIATY POPIERA Y. M. C. A. STOWARZYSZENIE AMERYKAŃSKO-PROTESTANCKIE.

Warszawa. — Ministerjum oświaty w Polsce ogłosiło cyrkularz polecający popieranie organizacji amerykańskiej «Young Men Christian Ass.» i wzywając młodzież szkolną do uczęszczania na gimnastyczne lekcyjne w tej organizacji.

W cyrkularzu jest powiedziane, że ministerjum dowiedziało się iż w niektórych szkołach nauczyciele rozpoczęli bojkot Y. M. C. A. zabraniając uczniom brać udziału w atletyce i w innych czynnościach organizacji.

Cyrkularz rządowy wywołał znów protest ze strony katechetów szkół którzy twierdzą, że niedawny manifest kardynała Kakowickiego, potępiający czynności Y. M. C. A. w Polsce będzie uważany przez nich jako jedyny rozkaz, któremu się poddadzą.

ŻYDZI MASZERUJĄ.

Z «Poleser Sztyme» (17) dowiadujemy się że w Brześciu nad Bugiem Rada miejska już uchwaliła nadać jednej z ulic nazwę «Perec» (literata żargonowego) ale w tem mieście jeszcze niema ulicy imienia Słowackiego. (Dzięki sojątom i komunistom w całym szeregu miast w Polsce rządzą już żydzi i ulice otrzymują nazwy różnych żydów. Rząd polski tymczasem zamyka i znosi «Straż Narodową». P r z y p. Red.)

Z Brazylii. Kurytyba.

ZASTÓJ W HANDLU nie zmniejsza się, przeciwnie wrzasta z dnia na dzień. Ogólny brak gotówki; handel i wywóz herwy ledwie się zaczyna. Z powodu wielkich podatków stanowych mniejsi wendziarze po kolonjach

Dr. Tadeuszowi Grabowskiemu nowemu posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu Polski w Rio de Janeiro

który dnia 14 go lipca przybił szczęśliwie do brzegów Brazylii, przesyła Redakcja «Ludu» w swym i Czytelników swych imieniu, z okazji objęcia wysokiego urzędu posła polskiego — najserdeczniejsze słowa powitania i życzenia jak najowocniejszej pracy dyplomatycznej tak dla odległej Ojczyzny Polski jak i dla rozproszonych na ziemi brazylijskiej Jej dzieci.

i miasteczkach zamykają sklepy Zastój ogarnia i Ponta Grossę jak donoszą telegramy.

LEON MROCZKIEWICZ I TADEUSZ PERKITNY wielkopole, inżynierowie leśnictwa z uniwersytetu poznańskiego, przybyli w ostatnich miesiącach do Brazylii — Parany, aby się poświęcić badaniom tutejszej przyrody a zwłaszcza dzwiczego drzewostanu Brazylii. Pełni energii, wśród ciężkiej pracy, zbadali już w swych dwuletnich podróżach przemysł drzewny Szwecji, Norwegii, Danii i południowej Francji. Obecnie przybyli do Parany i po krótkim pobycie w Kurytybie udali się do Tres Barras, gdzie w tartaku amerykańskiej firmy Lumber zaciągnęli się do pracy przy drzewie, aby później udać się w lasy Confestado. Dzielnym pracownikiem zycznym powodzenia w pracy, by z Brazylii wynieśli jak najwięcej doświadczenia w dziale swej zawodowej pracy.

WYRÓŻNIENIE POLSKIEGO UCZONEGO.

Prezesem międzynarodowego kongresu okuli- szczyznego, który odbył się niedawno w Paryżu został obrany polak, Dr. Szymański, profesor Uniwersytetu Wileńskiego. Wybór polskiego uczonego na prezesa Kongresu, na którym byli reprezentowani najwybitniejsi okuliści całego świata, jest dowodem wysokiej oceny jaką spotykają nasi uczeni na terenie międzynarodowym. Po odbytem Kongresie prof. Szymanski został uroczony o dokonanie kilku operacji jaskry własnym sposobem. Operacje dały doskonały rezultat a system Dr. Szymańskiego spotkał się z ogólnym uznaniem wszystkich członków Kongresu.

Ze względu na wielką liczbę znanych a także i pacjentów, których Dr. Szymanski miał w południowej Brazylii, podajemy tę krótkę notatkę do wiadomości ogółu.

W SPRAWIE POLITYKI PARAŃSKIEJ

zapowiadają już gazety z Rio, że na zebraniu swem dnia 31-go lipca parańska partja republikańska ogłosiła kandydaturę Alfonsa Camargina prezydenta Parany a obecnym prezydentem Munhoz da Rocha wnijdzie do senatu.

BRONISŁAW JACKOWSKI, lat 27, kamieniarz, przybyły w

sierpniu zeszłego roku z Polski, pobit ciężko Brunona Abratańskiego mechanika, z którym niedgdy przybył razem z Polski. W śledztwie na policji wyszło na jaw, że Bronisław Jackowski choć zostawił żonę w Polsce, chciał się tu po raz drugi ożenić z niejaką Amelią Wencewicz, lecz Abratański ostrzegł oszukiwane dziewczę, że co teraz tak okropnie pomścił się Jackowski na swym koledze. Za ciężkie pobicie będzie Jackowski odpowiadał przed sądem, jak donosi tutejsza «Gazeta Do Povo» z 13-go lipca.

Parana.

ARAUKARIA. W przeszłym tygodniu na tak zwanej Chapadzie sponęła doszczętnie beczkarnia Jana Skrobota. Przypuszczają, że iskry od lokomotywy zapaliły fabrykę; szkoda wynosi 20 kontów. Skrobot tylko przy pomocy sąsiadów obronił własny dom mieszkalny od spalania

Rio de Janeiro.

Rio, 8 go lipca. — Minister rolnictwa zniósł inspektorjat kolonizacji Santa Catharina, a zato utworzył nowy inspektorjat kolonizacyjny dla stanu Matto Grosso, który powierzono p. Constantino Lilla da Silveira.

PRZECIW ZARAZIE TRADU

zaprowadza obecnie rząd brazylijski i poleca gorąco uprawę rośliny medycznej tak zwanej «Sapucainha» — Carpotroche Brasiliensis, której olej wywiera przy chorobie trądu podobne skutki jak indyjska Chaulmoogra. W parku Gavea zasadzono uroczyste pierwsze okazy Sapucainy w obecności ministra rolnictwa. Medycy brazylijscy stwierdzili po klinikach i szpitalach, że skutki oleju Sapucainy zabijają bakcyle czyli zarodki trądu i uprawa tej rośliny może powstrzymać rozwój tej strasznej choroby.

São Paulo.

EMIGRACJA DO SÃO PAULO NA PLANTACJE KAWY.

«Wychodca» warszawski z 29 maja donosi co następuje: «Prace przygotowawcze nad organizacją emigracji na plantacje kawy do São Paulo posuwają się potrosze naprzód. Między innymi ustalono już, że emigracja zostanie ograniczona wyłącznie do dzielnic Polski w najgęściej zamieszkalych. Na

skutek tego nie może być mo- wy o przyznawaniu bezpłatnego przejazdu mieszkańcom województw wschodnich i zachodnich, jak wileńskie, poleskie, wołyńskie, pomorskie, poznańskie i t. d.

Zresztą nawet przy ograniczeniu emigracji san-paulowskiej do obszaru jednego lub dwóch województw ludność poważniej tego nie odczuje, gdyż kontyngent emigrantów do São Paulo jest ściśle ograniczony i wynosi w roku bieżącym około 7 - 8 tysięcy osób.

Pierwsze transporty emigrantów do São Paulo odejdą z Polski najwcześniej w lipcu a może i później. (Od Redakcji: Zatem bracia Rodacy! przygotujmy się na przyjęcie nowych przybyszów z Polski! Wszyscy oni będą się spodziewali czegoś lepszego niż zastaną w rzeczywistości. Następnym niezadowolona będzie zbieganie z plantacji i ucieczka do miast, najpierw do São Paulo a potem nawet aż do Kurytyby. Nigdzie nie mamy i nie stworzyliśmy jakiegos chroniska emigracyjnego, udzielamy tylko w «Towarzystwach» pomocy informacyjnej, która jest stanowczo niewystarczająca. Na emigracji do São Paulo niczego nie zbudujemy; ci nowi przybysze podzieleni na małe grupki po 20-30 rodzin po fazendach kawowych wsiąkną w dziełach swoich bezpowrotnie na morze emigracyjne stanu São Paulo, który co roku prawie 100 tysięcy emigrantów pochłania i w wir pracy pograża. Nieliczne zaledwie jednostki ocalają i może się natych fazedach czegoś dorobią, czego im szczerze życzymy. No! i w Paranie musieliśmy względny nasz dobrobyt okupić również wielu ofiarami z początku; bez tego się nigdzie nie obejdzie. Oby tych ofiar w São Paulo było jak najmniej.)

LOTNIKÓW BRAZYLIJSKICH przyjmują z niesłychanym entuzjazmem główniejsze pobrażone miasta Brazylii. Na ich przyjęcie gotuje się uroczystości w São Paulo. Nagle tygodnik włoski «Il Moscone» wydawany w São Paulo wydał, w przeszłym tygodniu jakiegoś karykatury i ośmieszył lotników brazylijskich za ich przelot Oceanu Atlantyckiego. Rozgniewała się o to młodzież brazylijska, napadła

Dr. BROSLAW SZELIGOWSKI
Były asystent klinik europejskich.
Lekarz i operator.
Kurytyba - Rua S. Francisco N 25
Leczy według najnowszych sposobów - Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Chorobach zanieczyszczonych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własny laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. ZA MIEJSCOWYM UDZIEŁA INFORMACJI I LISTOWNIE.

Doroczna uroczystość

ŚWIĘTEJ ANNY
w Abranches, Patronki parafii przypada 26-go lipca, we wtorek. Po uroczystym nabożeństwie odbędzie się licytacja (leilão) na spłatę długów nowej szkoły parafialnej. Pościć i pokarspic się będzie można na miejscu szarakiem i piwem. Wieczorem odbędzie się zabawa na sali Towarzystwa Władystawa Jagiełły.
Szanownych Rodaków z Kurytyby i okolicznych kolonii uprzejmie zaprasza
Komitet.

na redakcję tego tygodnika 13-go lipca, zdemolowała całe urządzenie, powybiła szyby, a część inwentarza po wyniesieniu na pole spaliła. Dzienniki brazylijskie usprawiedliwiają ten krok młodzieży oburzeniem się na tę nieroztropność redakcji.

PADRE DOMINGO KAKAMUTA, ksiądz katolicki zjechał z Japonii do swych rodaków w Brazylii do São Paulo, aby ich nawrócić do kościoła katolickiego. Wygłosi on konferencje w szkole Santo Alberto na które tłumnie przychodzą Japończyki. Wogóle Japończyków mamy już w Brazylii 50 tysięcy, a ciągle nowi napływają jeszcze. Najwięcej osiedliło się ich w São Paulo i rząd japoński wprost się domaga, by odnośnie do religii emigranci japońscy zastępowali się do religii krajowej; z tego powodu odmawia paszportów bonzom japońskim na przejazd do Brazylii, by różnic religijnych między rodakami nie podniecali. Młodzi Japończycy nawracają się ciągle całymi setkami; pracują nad nimi O. O. Jezuici Heuvers i del Toro. Trzeba się spieszyć ich nawróceniem na katolicyzm, bo i sekciarze amerykańscy sprawę nie zasypiają.

Ze swiata.

Francja.
Wielki polityk francuski Clemenceau, dziś już starzec 86 letni, obłożnie i ciężko zachorował w tych dniach. Stracił już wszelką pamięć; dnia 12-go lipca nieznacznie mu się poprawiło.

OSTROŻNIE Z CHUSTECZKA DO NOSA!

Nos, to drzwi, przez które wchodzi różne zarazy. Nie czyść tuzewników z prochu chusteczką od nosa ani nie obcieraj nią rąk, bo to nie higieniczne. Najwięcej objawów katarowych powstaje z różnych brudów domowych, a także można ich dostać z brudnych rąk i od osób, które mają katar. Nie tylko że człowiek sam musi uważać na czystość ale też pouczać i innych. Przeciwko objawom kataru jest najlepszym lekarstwem **tabaka Bayer** tak zwana **Oxan**, która może każdy człowiek mieć w domu. Po zacyciu tej tabaki ustępują objawy kataru a człowiek czuje się znowu zdrowy i wesoly.

O. 3.

wiło P. Clemenceau, wielki przyjaciel i obrońca narodu polskiego w pokoju wersalskim, był za walką do ostateczności w czasie wielkiej wojny i dlatego nazwali go Niemcy «tygrysem».

Irlandja.

Przez skrytobójców został zabity O'Higgins sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych w drodze do kościoła na mszę św. Był to człowiek bardzo dla Irlandji zasłużony; ojciec zabitego został również zamordowany przed kilku laty.

Meksyk.

Meksyk 13-go lipca. — Zostali tu uwiezieni i wysłani do kolonii karnej na wyspie das Tres Marias — szef poli- cji wojskowej Antonio Avila i 5 agentów policyjnych, za wymuszanie na prześladowanych katolikach, opłat z powodu przekraczania praw religijnych. Na taką karę skazał winnych sam prezydent Calles i zniósł natychmiast policje wojskową.

KORESPONDENCJE.

Poświęcenie Sztabu «Polskiej Kasy Pogrzebowej» w Porto Alegre - Rio Grande do Sul.

Od paru już lat istnieje tu «Polska Kasa Pogrzebowa», skupiająca obecnie przeszło 100 członków, opłacających regularnie 1\$000 miesięcznie. W tej chwili jest w Kasie 6400\$000, to też Kasa nigdy nie zalega z wypłatą 200\$000 zapomogi bezrolnej rodzinie zmarłego członka Kasy, a nawet na wypadek śmierci dziecka czy kogokolwiek w rodzinie, Kasa podaje również z dorazną pomocą.

Mocne fundamenty całej tej zbożnej pracy dał paroletni prezes Kasy p. Feliks Jaworski, po ustąpieniu którego godność prezesa piastuje obecnie niestrudzony pracownik na wieś społecznej p. Kulesza Grzegorz, (syn)

Dnia 15-go maja r. b. odbyło się poświęcenie sztabu Kasy w Kościele São Geraldo na specjalnie zakupionej przez polaków Mszy Św. — Chrześnymi byli P P Duliński, J. Przedmolscy, Grzegorz Kulesza syn z żoną i Kłownscy.

Przyjemnie słuchać było, jak z chóru rozbrzmiewały potężnie pieśni polskie a między innymi i «Boże coś Polskę». Serca polaków, których w dniu tym zebrało się w kościele bardzo wielu, napelnione były dumą narodową, a pierś rozpięła jakaś radość nieprzeparia, która u niejednych starych polusów wycisła łzę na wspomnienie swojego ojczystego zakątka w starym kraju Polskim.

Ks. Benjamin Aragão całe niemal swoje kazanie, wygłoszone po portugalsku poświęcił dzieciom polski.

Po niesporach urzędowo specjalną procesję po mieście, w której obok figury św. Kazimierza, niesionej przez polaków

ABY SIĘ NIE ZESTARZEÓ

Nie brakuje przepisów i rad ja zachować młodość. Jest to sztuka dobierać pokarmów odpowiednich dla organizmu. Tu w Brazylii używają hydratów siarczanowych, tuzszczew, witamin, soli z fosforu i wapnika które są mało pożyteczne. Udowodniono już w klinikach a także zani dentysty, że w Brazylii chorują ludzie najwięcej na zęby a to 99 proc. z powodu braku wapna (calcium). W Ameryce Północnej ważną lekarze z zapaleniem okostnej, która powoduje u wielu ludzi tuberkulozę i inne choroby **Candiotina Bayer** dostarcza wapna i fosforu organizmowi, tak że choroby zębów znikają jak nam o tem donoszą zagraniczni lekarze.

niesiono również sztandar Kasy Pogrzebowej i Towarzystwa Białego Orła.

Pod wieczer odprowadzono sztandar do T-wa Kościuszki, gdzie odbyła się uroczystość, uroczajona przemówieniami, deklamacjami i śpiewem.

Rodacy, zapisujcie się do Kasy Pogrzebowej!

Telegramy z Polski

Berlin, 8-go lipca — Aljan- cy rzeczoznawcy wojskowi, którym powierzono kontrolę nad zniesieniem oszańcowań twierdz Królewoca, Głogowa i Kisztrzyzna nad Odrą (przeciw Polsce), powrócili dzisiaj do Berlina. Wypytywani przez dzien- nikarzy oświadczyli rzeczoznawcy, że zniesienie tych umocnień zostało całkowicie dokonane i obecnie wypada im tylko wystąpić sprawozdanie na konferencje ambasadorów, co też niezwłocznie zrobią.

London, 8-go lipca. — Gazeta angielska «Weeky Despatch» przynosi wywiad jedno- go ze swoich redaktorów z fran- cuskim marszałkiem Foch'em nad światową sytuacją. We wywiadzie tym, wielki wódz wojsk aljanckich w ostatniej wojnie, przewiduje wkrótce nową wielką wojnę światową, która będzie okrutniejszą od poprzedniej, a walczą w niej będą nie tylko kobiety ale nawet dzieci. Jedyną gwarancją pokoju będzie tylko ściśle po-

rozumienie i współdziałanie Anglii z Francją.

Berlin, 12-go lipca — Do- noszą z Warszawy, że wczoraj odbyła się w stoicy Polski wielka konferencja członków rządu z postem polskim p Pa- kiem z Moskwy. Twierdzą, że poseł polski Patek wracając do Moskwy, weźmie ze sobą wskazówki od rządu polskiego oelem zawarcia układu han- dlowego z Rosją.

Kraków, 12-go lipca. — Dzisiaj rozpoczął się proces 12 socjalistów uwiezionych w roku 1925 tym a oskarżonych o organizowanie powstania te- rrorystycznego aż w dalekiej Gruzji (na Kaukazie) pod do- wództwem niejakiego Andja Jaridze, który działał znowu pod wpływem emigrantów gru- zińskich mieszkających w Pa- ryżu.

Berlin, 12-go lipca. (Telu- nion) Rząd niemiecki prostu- je pogłoski, rozpuszczane przez gazetę paryską «Echo de Paris», że Niemcy na gran- niczy polskiej nie wysta- wily żadnych wojskowych obserwatorów (wieżyczki dre- wniane na najwyższych wznie- sieniach. Pr zyp. Red); tyl- ko zarządy lasów państwowych urządziły sobie punkta obser- wacyjne.

OZYTELNIKU!
Nie zwiekaj z opłata za twoja gazetę. Sobie tem nie pomożesz, A gazecie swej szkodzisz.

Sekcja św. Stanisława z udziałem Sekcji Teatralnej Związku Polskiego

urządza DNIA 16-go LIPCA przedstawienie gdzie będą odegrane dwie sztuki jednoaktowe:

Posel czy Kominiarz

Bardzo wesola komedia.

Lobzowanie

Sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami i muzyka pod dyrekcją p Skibińskiego. Czysty dochód przeznaczony na nową ambone do polskiego kościoła. — Początek o godzinie 8-mej i pół wie- czorem. — Na zakończenie wielki BAL.

CENY: Łoże 12\$000, Panowie 3\$, Panie 1\$500, Dzieci \$500



Uczeń.

Duma i nadzieja rodziny, cichy i gorliwy, uczy się pilnie a ma serce złote. Uczy się często godzinami całemi aż do późnej nocy, lecz na drugi dzień wstaje z bólem głowy, zmęczony i w niedobrym humorze. Na szczęście jego znajduje się zawsze w domu

CAFASPIRINA

Dwie pigułki, a po kilku chwilach ustępują bóle a zjawia się ulga, powraca dobry humor i radość. Tak samo zdarza się ojcu wracającemu do domu po ciężkiej pracy z bólem głowy i ze zmęczeniem. Calej familij przywraca **Cafaspirina** zdrowie i powodzenie.

NIE SZKODZI ANI NA SERCE ANI NA NERKI.

Przy zakupie nie przy- muj pojedynczych pastylek pros o tubkę z 20 pastylkami lub o kopertę z 2 pa- stylkami, lub małą okrągłą porcję Cafaspiriny z 1 pastylką.



Podajemy

do wiadomości zain- teresowanych kup- nem ziemi, że ze względu na duże zainteresowanie się naszą kolonią

Eurydes Cunha

nabyliśmy nowe obszary obok kolonii, które parcelujemy i sprze- dajemy jak dotychczas na dogodne spłaty. Zawiadamiamy rów- nież, że wstrzymujemy ogłoszenia.

Empreza de Expansão Colonial J. O. Esteves

Stacja kolejowa CACHOEIRINHA, Ramal Paranapanema - Estado do Paraná.

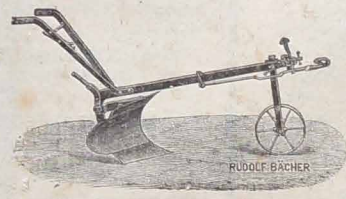
Po bliższe informacje pisać do p PIOTRA NOWACKIEGO - Caixa Postal 204. - Curytyba, lub osobiście przy drodze Gra- ciosa N 90 (tramwaj Baeachery).

Nasze Pługi

CASA MELICHAR zadowolniają bardzo klientów.

Koloniści sami ogłaszają z dnia na dzień, że pługi te są najlepsze i nadają się do każdego gruntu - Do nabycia tylko w firmie:

Fernando Hackradt & Cia., Sattig Ltda
CURITYBA, rua 15 de Novembro 96,



Możecie się o tem przekonać



MASZYNY DO SZYCIA I HAFTOWANIA

Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy krawieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

RICARDO HOENE & Cia.

Rua Barão do Rio Branco 67 - Curitiba.
Filija: Rio Negro. Przedstawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento i Joinville

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w "Ludzie".

KOMUNIKAT.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie, uwzględniając życzenia niektórych osób z Kurytyby odnośnie godziny urzędowania sekretariatu Urzędu, modyfikuje poprzedni komunikat w tym przedmiocie w sposób następujący: sekretariat będzie otwarty dla publiczności od 8:30 rano do 12 tej w południe, z tem, że zamiejscowych interesantów przyjmować będzie nadal, jak ich przyjmował dotąd, także popołudniu z wyjątkiem sobót.

Ze względu na techniki biurową pożądanym jest jednak, zwłaszcza w sprawach, które wymagają pisemnego wykonania, zgłaszanie się w godzinach przedpołudniowych, gdyż sprawność Urzędu niezależna jest w wysokim stopniu od dysponowania także czasem,

przeznaczonym wyłącznie na załatwianie korespondencji zamiejscowej i spraw wewnętrzno-służbowych.

KURYTYBA, dnia 12-go lipca 1927.

Konsul Rzeczyp. Polskiej: Miszke

Związek Polski w Kurytybie

zaprasza swoich członków na Walne Półroczne Zebranie które odbędzie się dnia 17-go lipca o godzinie 2-giej po południu.

2-gi Sekretarz: Adam Trojan

Two Tadeusz Kościuszko - Łączność i Zgoda w Kurytybie zaprasza swoich członków na Walne Półroczne Zebranie, które odbędzie się dnia 24-go lipca o godzinie 2-giej po południu, bez względu na ilość przybyłych członków. - Sekretarz: Adam Trojan



"CLUB EXCELSIOR"

KAPITAŁ 300.000\$000
W PORTO ALEGRE

FILJA W KURYTYBIE: Rua 15 de Novembro N 72.

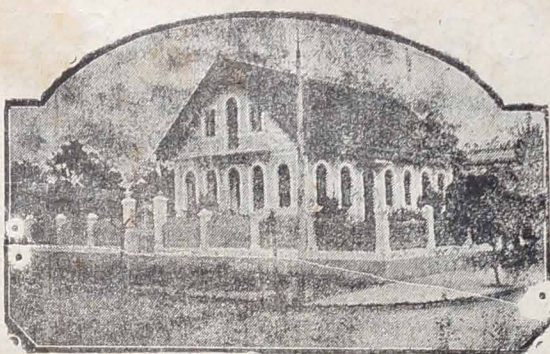
Z upoważnienia dyrekcji w Porto Alegre, zawiadamiamy naszych Szanownych we wielkiej ilości członków Polaków, iż zamianowaliśmy nowych agentów w Marchal Mallet Szan. Pana Józefa N. Andersa a w Derizon Szan. Pana Walentego Kutz, którzy to Panowie są upoważnieni działać według wskazówek naszego Klubu. Szanowni członkowie mogą, w miejscach wymienionych, wpłacić swoje miesięczne wkładki regularnie tym nowym agentom, którzy także przyjmują i wpisują nowych członków którzy chcą się wpiąć. Korzystajcie z okazji za 5\$000 możecie wygrać 50:000\$000. Wasze miesięczne wkładki są tak jakbyście wkładali do Banku. Dawod tego jest dokoła istnienie tej Kompanji bo istnieje już od 17-go lutego 1915 roku

pp. J. J. Recena & Cia (a) Carlos Witt.

KOLEGIUM RENASCENSIA - Towarzystwa Odrodzenie - Rua Balduno Taques - Esquina Av. Dr. Burzio N 80 - Ponta Grossa.

Bieżącego 1927 roku od 1-go do 15-go sierpnia włącznie będą trwać zapisy do Kolegium Renascensia w Ponta Grossa. Warunki przyjęcia do kolegium są następujące: 1) Wnieście podania, do którego należy załączyć metrykę urodzenia i świadectwo z ukończenia elementarnej szkoły. 2) Świadectwo je dużkie nie zwalnia od wstępnego egzaminu. 3) Egzaminacyjna opłata będzie wynosić 5\$ a miesięczna 15\$. 4) Do kolegium mogą uczęszczać chłopcy i dziewczęta.

W kolegium od 1-go sierpnia b. r. będzie otwarty pierwszy kurs, a względnie i drugi. Wykładać będzie kilku fachowych profesorów, żeby poziom nauki mógł utrzymać na wysokości odpowiednich klas przynajmniej gimnazjum. Oprócz przedmiotów w portugalskim, będą wykładane i w polskim języku: polski, dzieje Polski, literatura i nauka o współczesnej Polsce, a z języków obcych: francuski i względnie niemiecki. Liczba lekcyjnych



Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Ratcliffe - Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmujemy na stały pobyt, Nowy aparat Roetgena (Raio - X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Bydygier.

Açosmalte



Naczynia z żelaza, lane, emaljowane wewnątrz na szaro. Są to jedyne naczynia, które opierają się niszczącej sile ognia nawet przy smażeniu potraw



nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalja.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy.

Naczynia te lane z żelaza, emaljowane, są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne - Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień, nadają się też dla kolonii, bo są bardzo tanie i trwałe jak jakiegokolwiek inne. Są to garnki wewnątrz cynkowane.

Garnki te są do nabycia we wszelkich sklepach Brazylii.

Fabrykuje te garnki firma:

Industrias Reunidas „ALBA” S. A. - Rio
Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym garnku.

godzin na 1-sym kursie kolegium będzie wynosić (30) trzydzieści tygodniowo.

W sprawie kolegium prosimy się zwracać pod następującym adresem: M. S. Kula lub K. Skrzyszewski - Caixa Postal 174 - Ponta Grossa.



To jej przydało się dzisiaj... Jechała jak ulana z miedzi.

Wysokie siodło meksykańskie było dla niej dobrym oparciem.

Junio wsiadła na koń po męsku, podłożywszy pod siebie pyszną skórę jaguara. Jechały dwie dziwne Amazonki...

Sliczna acz delikatna Iza, która siedziała na grzbiecie wierzchołka jak piękny centaurek zeński i dzika napół naga piękność czarna Junona...

Jechały teraz dosyć wolno, gdyż chciały uszanować konie na wypadek pogoni.

Junio wsunęła do strzelby ładunek. - Na wszelki wypadek - missis. Jechały długo. Nagle Junio.

- A przekleją mgła! Musimy wracać znowu w stronę obozu, gdyż ruszamy na południe, zamiast na północ. Zabrało to немало czasu.

Naraz dał się słyszeć wystrzał. Równocześnie zabrzmiały krzyki. Krzyki w obozie. Odkryto ucieczkę...

Bandyci w obozie zaraz rano odkryli nasamprzód ucieczkę Junony. Myśleli, że uczyniła to w spółce z biesem. Tymczasem Izy też nie znaleźli.

Rzucili się więc do koni. Popędzili na wszystkie strony za zbiegami. Zmiarkowali przytem ubytek dwóch najlepszych koni.

Junio uniała wybierać... Padła na ślad uciekających. Niebawem nawet dopadli samych biednych kobiet...

Poczęła się gonitwa szalona... Na życie i śmierć...

270. Albo - Albo...

Musimy pędzić galopem, missis! Nie śmiaj nas dopędzić!

Pyszne konie pędzili jak wiatr. Za nimi pędzili dzieć rabusie.

Junio kieruje nagle w step. Rzeka robiła z tej strony zgięcie. Część rabusów zabiega uciekinierkom drogę u kolana rzeki. Ale kobiety pędzą ciągle w step. Za nimi stary bandyta i inni.

Junio widziała, że podniósł swoją strzelbę. Przynęła się więc do Izy.

Huknął strzał. Juno drgnęła. Wydała pogardliwie wargi.

- Głupstwo, w lewą rękę - mierzyl dobrze ale trafil nieudolnie! Ochoła więc mu odpłacić, pięknem za nadobne.

Podniosła swoją rusznicę, wymierzyła i - Stary zbrojca wypadł ze siodła. Koń jego popędził bez pana w świat... Bandyci zawyli z gniewu.

- Ha, nędzni tchórze! Widzi missis, jak odbiegli na oddalenie strzału!

I tak było rzeczywiście. Mieli respekt przed czarną skórką.

- Ale gdzie drugi oddział? - pomyślała głośno Junona.

- Ot, z drugiej przeciwnej nam strony!

- Naprzód! - wrzasnęła Juno i uderzyła oba konie z całej siły.

Huknęło parę strzałów. Ale one przeleciały ponad głowami kobiet.

Bandyci chwycili się innej taktyki. Zaczęli krótki galop.

W tym rodzaju biegu są stepowe konie nad wyraz wytrwałe.

Spodziewali się pobić kobiety wytrwałością biegu swoich koni i znajomością terenu.

Junio jednak zrozumiwała i ten manewr.

Nieraz bywała w podobnych tarapatkach razem ze swoimi czarnoskórymi krewnymi.

Ta dziwna - szalona jazda trwała już parę godzin. Konie puszczały kłębny pył z zdyszanych pysków.

Junona podziwiała w głębi serca swoją panią, która siedziała na swoim gniadoszu, jak jaka księżna.

Policzki jej pałały, drobne rączęta dzierżyły silnie za cugle parskające zwierzę.

Slicznie zaiste wyglądała hrabianka Wielhorska...

Tymczasem rabusie zaczęli pomalu odpoczywać.

- Czekać, i my to samo potrafimy!

- Chcą nas potem dopędzić! Nie uda im się!

Zsiadły na chwilkę z koni.

Junio podła im nieco pachnącej trawy.

Suchymi łodygami i trawą ocierała spocone rumaki. Rozumiała się widać, dobrze na rzeczy.

Patrzył i świecił dokoła lampą. Klucznik zadrżał. - Mr. Norden!

Mr. Norden! - zawołał stary.

- Co to?... Śni mi się czy co?...

- Drzwi zamknięte - kraty w oknach - a jego - niema! Co to? - Uciek! - wrzasnął lekarz.

- Widocznie dopomógł mu ktoś do tego! Może który z niższych urzędników!

Niema ich od dwu godzin tutaj! - Chodźmy do straży! Może tam się co dowiemy! - krzyknął klucznik.

Droga postąpił do komnaty i wziął rewolwer do ręki.

Żołnierze chodzili spokojnie na swoich miejscach.

Skoro drzwi sienne się otwały, krzyknął jeden z nich:

- A to co? To kto wyszedł tedy przed chwilą?

- Jako? Puściliście więc kogo z więzienia?

- Wyszedł pan jakiś, podobny do pana klucznika! Miał bowiem pański płaszcz i czapkę urzędową. Przed chwilą. Poszedł tam... Za nim pobięła pańska córka!

Klucznik już biegł we wskazanym kierunku.

Nelly starała się tymczasem pomóc swojemu ukochanemu w ucieczce jak najprędzej.

Ale nie mogli znaleźć drabiny. Mijały minuty. Wreszcie znaleźli ją.

- Chodź tu, Arturze! Stąd do stanicz się przez mur na drugą stronę. Leży tam głęboki piasek. Możesz nawet skoczyć bez obawy jakiegokolwiek szwanku!

Klucznik już biegł we wskazanym kierunku.

Norden przycisnął Nelly do siebie i całował. Potem wiał na drabinę.

Prędko, prędko! - nagliła Nelly. Słychać głosy pogoni.

Norden tymczasem ustawił drabinę niedokładnie i hrymnał z nią na ziemię. Aż tu pokazało się światło latarni.

Klucznik nadbiegł, za nim żołnierze.

- Many go! - wrzasnął.

Żołnierze byli cokolwiek daleko - Norden chciał więc nasamprzód uporać się z klucznikiem, a potem uciekać.

Skoczył nań, ale w tej chwili błysnął rewolwer klucznika - huknął strzał - i postać kobieca powaliła się u stóp Nordena.

Była to Nelly.

Patrzył i świecił dokoła lampą. Klucznik zadrżał. - Mr. Norden!

Mr. Norden! - zawołał stary.

- Co to?... Śni mi się czy co?...

- Drzwi zamknięte - kraty w oknach - a jego - niema! Co to? - Uciek! - wrzasnął lekarz.

- Widocznie dopomógł mu ktoś do tego! Może który z niższych urzędników!

Niema ich od dwu godzin tutaj! - Chodźmy do straży! Może tam się co dowiemy! - krzyknął klucznik.

Droga postąpił do komnaty i wziął rewolwer do ręki.

Żołnierze chodzili spokojnie na swoich miejscach.

Skoro drzwi sienne się otwały, krzyknął jeden z nich:

- A to co? To kto wyszedł tedy przed chwilą?

- Jako? Puściliście więc kogo z więzienia?

- Wyszedł pan jakiś, podobny do pana klucznika! Miał bowiem pański płaszcz i czapkę urzędową. Przed chwilą. Poszedł tam... Za nim pobięła pańska córka!

Klucznik już biegł we wskazanym kierunku.

Nelly starała się tymczasem pomóc swojemu ukochanemu w ucieczce jak najprędzej.

Ale nie mogli znaleźć drabiny. Mijały minuty. Wreszcie znaleźli ją.

- Chodź tu, Arturze! Stąd do stanicz się przez mur na drugą stronę. Leży tam głęboki piasek. Możesz nawet skoczyć bez obawy jakiegokolwiek szwanku!

Klucznik już biegł we wskazanym kierunku.

Norden przycisnął Nelly do siebie i całował. Potem wiał na drabinę.

Prędko, prędko! - nagliła Nelly. Słychać głosy pogoni.

Norden tymczasem ustawił drabinę niedokładnie i hrymnał z nią na ziemię. Aż tu pokazało się światło latarni.

Klucznik nadbiegł, za nim żołnierze.

- Many go! - wrzasnął.

Żołnierze byli cokolwiek daleko - Norden chciał więc nasamprzód uporać się z klucznikiem, a potem uciekać.

Skoczył nań, ale w tej chwili błysnął rewolwer klucznika - huknął strzał - i postać kobieca powaliła się u stóp Nordena.

Była to Nelly.

Patrzył i świecił dokoła lampą. Klucznik zadrżał. - Mr. Norden!

Mr. Norden! - zawołał stary.

- Co to?... Śni mi się czy co?...

- Drzwi zamknięte - kraty w oknach - a jego - niema! Co to? - Uciek! - wrzasnął lekarz.

- Widocznie dopomógł mu ktoś do tego! Może który z niższych urzędników!

Niema ich od dwu godzin tutaj! - Chodźmy do straży! Może tam się co dowiemy! - krzyknął klucznik.

Droga postąpił do komnaty i wziął rewolwer do ręki.

Żołnierze chodzili spokojnie na swoich miejscach.

Skoro drzwi sienne się otwały, krzyknął jeden z nich:

- A to co? To kto wyszedł tedy przed chwilą?

- Jako? Puściliście więc kogo z więzienia?

- Wyszedł pan jakiś, podobny do pana klucznika! Miał bowiem pański płaszcz i czapkę urzędową. Przed chwilą. Poszedł tam... Za nim pobięła pańska córka!

Klucznik już biegł we wskazanym kierunku.

Nelly starała się tymczasem pomóc swojemu ukochanemu w ucieczce jak najprędzej.

Ale nie mogli znaleźć drabiny. Mijały minuty. Wreszcie znaleźli ją.

- Chodź tu, Arturze! Stąd do stanicz się przez mur na drugą stronę. Leży tam głęboki piasek. Możesz nawet skoczyć bez obawy jakiegokolwiek szwanku!

Klucznik już biegł we wskazanym kierunku.

Norden przycisnął Nelly do siebie i całował. Potem wiał na drabinę.

Prędko, prędko! - nagliła Nelly. Słychać głosy pogoni.

Norden tymczasem ustawił drabinę niedokładnie i hrymnał z nią na ziemię. Aż tu pokazało się światło latarni.

Klucznik nadbiegł, za nim żołnierze.

- Many go! - wrzasnął.

Żołnierze byli cokolwiek daleko - Norden chciał więc nasamprzód uporać się z klucznikiem, a potem uciekać.

Skoczył nań, ale w tej chwili błysnął rewolwer klucznika - huknął strzał - i postać kobieca powaliła się u stóp Nordena.

Była to Nelly.

Casa Brasil

Rua Jose Bonifacio 10.

OTRZYMAŁA ŚWIEŻE TOWARY, KTÓRE SPRZEDAJE PO CENACH NISKICH.

Plusze gładkie pierwszej jakości metr	1\$800 do 3\$200
fantazyjne	2\$400 do 3\$500
silne na nakrycia mebli metr	3\$500
Kaszmir wełniany metr	8\$000 do 17\$000
czysto wełniany angielski metr	20\$300 do 42\$000
Baeilha kolorowa metr	20\$000 do 28\$000
Velludo 1-szej jakości, kolorowa metr	8\$000 do 12\$000
Astrakan angielski szerokości 1,30 metr	28\$000 do 52\$000
Woale wełniane kolorowe metr	4\$500 do 9\$000
Płótno wełniane kolorowe modne metr	15\$000 do 29\$000
Brim pierwszej jakości metr	1\$800 do 4\$000
Xadrez i płótna w kratki metr	1\$400 do 2\$500
Trikolina kolorowa metr	3\$500 do 8\$000
Zefir na koszule metr	1\$400 do 3\$000
Płótna bawełniane 1 jakości 10 metrowa sztuka	10\$000 do 15\$000
Płótno Indio prawdziwe 10 metr. sztuka	19\$000
Płótno białe 1-ej jakości 10	10\$000 do 22\$000
Płótno na przescieradła metr	5\$500 do 6\$500

SZALE WEWNIANE, PEASZOZE, KOŁDRY, KOSZULE WEWNIANE NA ZIMĘ, ZWYCZAJNE WEWNIANE KOSZULE, POŃCZOCHY i t. d.

Uwaga: Wielka wysprzedaż resztek na żyło lub na metry po cenach niesłychanie niskich. Resztki pluszy, perkali, etamin i t. d.

Korzystajcie z okazji!

Ostrzeżenie.

Ponieważ różni niesumienności sprzedający ziemię własną i niewłasną przeważnie byle jakie, często bardzo oddalone od koleji lub bez dróg dobrych wozowych, aby złączyć kogos i narodzić na kupno u nich, a niemożąc opierać innymi argumentami, bo tego nikt kolonista nie może zarzucić co kolonista zabierze własnymi oczami i o czym z łatwością może się przekonać — wstawiają w ludzi, że ziemię sprzedawaną przezeń nie są pewne.

Nie łatwiejszego jak rzucić wątpliwość łatwowiernym i bardzo często oszukiwanym ludzom, bo kolonista nie chce, a często nie może sprawdzić czy dany teren zachęcający mu ma dokumenty w porządku i czy w przyszłości nie będzie miał jakichkolwiek przykrości.

Otóż oświadczam, że każdą ziemię takim podjęciem się sprzedać muszę poznać, tak jej położenie, jak również dokumenty i że po dokładnym zbadaniu, że wszystkie dokumenty są w porządku, Parana, przy stacji kolejowej Cachoeirinha skonstruowana z Impreza de

Expansão Colonial J. O. Esteves nadają się pod uprawę lucerny, kukurydzy, pszenicy i innych roślin wymagających ziemi bardzo żyznej. Ziemię tę są dogó równie i bez kamieni. Nadają się zatem do uprawy na większą skalę i do roboty maszynami. Ze względu na urodzaj kukurydzy i okopowych, jak również łatwości zbycia w São Paulo jak i bliższej Jaguarauiwie, która leży w odległości o niecałe 30 kilometrów od naszej stacji, jest doskonałą do hodowania i wypasania wiewiórek, które w okolicach mają dobrą cenę i doskonale się hodują. Przedsiębiorstwo to posiada przeszło 10 tysięcy akierów ziemi w kontraktach sprzedaży tej ziemi.

Doszło, że sprzedają ziemię na kolonji Nowej Galicji w Santa Catharina, ziemię tę należą do **Brazil Development And Colonization Company**, która już skolonizowała ogromne obszary wzdłuż kolei w tym stanie i gdzie kolonia szybko się rozwija. Tym, którzy interesują się polecaną kolonją na hodowlę bydła i przemysł mleczarski ze względu na świetne warunki do tego przemysłu. Dowody, jakie doskonale dochody mogą mieć kolonisti

Carlos Dietsch — Portão — Parana.

z tej gospodarki, już mieliśmy i mamy, tak na tej kolonii jak i w ogóle.

Kolonja Eurydes Cunha, w Paranie i Santa Catharina a oprócz tego kupuje nowe obszary do parcelacji. Dlatego zawiadamiam, aby łatwowierni nie dawali się wprowadzać w błąd różnym obiezywaniom.

O ziemię w Nowej Galicji traktował tak listownie jak i osobiście z p. Jenem Nowackim na miesiąc.

O ziemię na Eurydes Cunha traktował listownie lub osobiście z różnej podpisany. List: Caixa postal 204 — Curitiba. — W Cachoeirinha traktował z prokurentem przedsiębiorstwa p. Sebastião Esteves.

Piotr Nowacki — Graciosa 90 (kolonia Argelina) Curitiba.

Uwaga.

Jeśli chcesz ziemi bardzo dobrej na której jest dużo herwala i pinjorów, to udaj się do **Palmas**, a tam znajdziesz obszar ziemi z 5.500 akrów podzielonej po 10 akrow.

Właściciel: **Impreza Colonizadora Santa Barbara Ltda.**
Biuro główne: **União da Victoria. Parana.**

Poleca się na sprzedaż **RASOWE KONIE** tak klucze jak i ogiery czystej krwi dla hodowców na stan Parana po cenach okazynych. Konie te spraważono obecnie do Kurytyby. Przy hodowli koni tak z wyjątkiem jak i rasowych traci się czas, bo daje się futer jednakowy wszystkim koniom ale korzyść dają tylko rasowe konie i to sto procent więcej.

Zamówiani w koniach korzystajcie z okazji! Informacji udziela: **Carlos Dietsch — Portão — Parana.**

Patrz co jest!

Sorzedam dwa szakry ogrodzone z których jeden ma bardzo dobrą ziemię do sadzenia a drugi ma dużo herwy, imbi i pinjorów. Sprzedam ich razem lub pojedynczo. Z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio.

Adam Franczak — Linha 3-a Vera Guarany — Estação Paulo Frontin.

Casa das Sedas

Zogbi Irmãos e Cia.
Rua 15 de Novembro N 7 — Curitiba.

Jedyny sklep który sprzedaje tylko jedwabie w Kurytybie. Zawsze nowości i składzie. Ceny niskie.

Gay już wyrównał swój rachunek za **Świat Parański?** Szies się jeśli ci zależy na pracy idealnej.

Dr. Michał Chmielewski

ADWOKAT

Rua Christovam Colombo N. 2110 PORTO ALEGRE.

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w zlocie i kauczuku. Fiomowanie, wyjmowanie zębów bez bólu Roberta pierwszorzadna i tania.
Curityba — Rua Riachuelo N 8

UWAGA!

książki do nabożeństwa i historyczne obrzy religijne, krzyże, krzyżki, medalki oraz listarzy kościelne co dopiero odeszły w wielkim wyborze!

Drukarnia, introligatornia i fabryka pieczętek gumowych

Cezar Schulz

Ul. Barão do Serro Azul 12, 12 Kurytyba — Parana.



Drożdże **TELL** są najlepsze do pieczywa.

Drożdże **TELL** są czyste i nieszkodliwe zdrowiu.

Drożdże **TELL** nie mają żadnej mieszanki.

Do Kolonji Polskiej!

STOSUNKI HANDLOWE BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. — PRZESYŁKĘ PIENIĘDZY DO POLSKI USKUTECZNIĄ SIĘ NAJLEPIEJ PRZEZ

Bank Francusko - Włoski

RUA 15 DE NOVEMBRO — RÓG I DE MARÇO — CURITYBA — PARANA.

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank Francusko Włoski** podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko - Włoski zajął się sprawą pewnym i szybkim sposobem; zajął się kupna i sprzedaje; przechowuje i zarządza papierami wartościowymi; przyjmuje pieniądze do bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

« A Propagandista »

CASA IDEAL

rua Jose Bonifacio N. 9. - Curitiba.

Wielki skład obuwia, pończoch, gum, farb, szwabek, obuwiek H. d. Wyrabia trzewiki według najnowszej metody Mumy tak trzewiki staromodne które bardzo tanio nabrno można.
RUA 15 DE NOVEMBRO N. 9. OBSŁUGA W POLSKIM JEZYKU.

— Opowiedz mi, że umarła za niego chętnie, bom go pokochała... Gdyby nawet był zbrodniarzem, kochałabym go ciagle... Musiałabym... W oczach jego zagnęła moja dusza... moja siła... panowanie nad samą sobą...
Lucja lkała.

— Ojcie! — szepnęła Nelly.
— Przebac mi oje, moja winę! — błagała.

— Przebac! — Niechaj nie odchodzi obciążona winą...
Przebaczam ci, pociecho mojej starości, która zbliżała mi tak wczesnie...

Lucja przypadła do umierającej. Nelly patrzyła na nią z wyrazem niewypowiedzianej czułości.

I tak zastęyla.
A po dworcu i dokoła sądu uganiał dozorecy, śledząc za zbiegiem.

268 W obozie rabusiów.

A więc Iza dostała się w ręce rabusiów. Siedziała w drzwiach swojej chatki i patrzyła na związaną swoją Janone.

Rabusie nie przeszukiwali sukien pojmanyh kobiet.

Usiedli sobie wygodnie dokoła ognisk i zabawiali się grą w kości lub karty.

Wrzeszczeli, krzyżeli, klócili siebie. Ludzie-szakale.

Z boku siedzieli rabusie, którzy schwycili obie kobiety i rozmawiali na temat rabunku. Żal im było Izy, która przypadnie w udziale kapitanowi, a nie któremukolwiek z nich obu.

A tymczasem leżała Juno związana na ziemi i przysłuchiwała się rozmowie zbójców.

Z rzwnością przypomniła sobie również, jak to Iza ocalała jej dziesiąt życie.

Tymczasem zapadł wieczór. Juno myślała nad sposobem ucieczki.

Piechota może? Niepodobna! Zbójcy dopędzą je na warkłach swoich koniach. — Chyba by dostać parę rumaków. Ale jak je dostać?

Dobrze — a jeśli dostanie konia to czy umie misis jeździć galopem.
To tylko może obie ocalić...
Niech tam! Jeśli Iza nie umie je-

chać w szalonym galopie, to Juno ją — przywiąże do konia i basia!

Zapadła noc. Parę rabusiów podeszło ku Junonie.

— No, oiesz się, Negrze, jutro będziez wieścić! Ale czy dobrze ona związana?

— Dobrze. Chodźmy dalej, Jimmy. Mamy przeciw wartę — ty kolo koni, ja zaś u przewozu — odezwał się jakiś rozbojnik.

Odeszli.
— Acha. To znaczy — kolo koni i u przewozu. Trzeba więc przez pagórek — rozważała sobie Juno.

Noc zapadła... Ognia zgasaly. Bandyci spali twardym snem.

Juno zaczęła próbować swoich sił na wieżach, krępujących jej ciała.

Daremnie. Więzy z balowej skóry nadzwyczaj silne.

Juno spostrzegła niedaleko swojej głowy kamień. Wryty był w ziemię.

Juno oczołgała się małymi podrzutami ku temu kamieniowi, aż dostała się doń nogami.

Trwało to długo. Połem zbroczona usiłowała ciągle i ciągle ostrzym kamienia pozbyć się więzów.

Wreszcie — po kilkunastu minutach — przetrzął się więzy.

Juno dotarła do grubego pnia drzewa i podniosła się. Na rękach i na ramionach miała więzy.

Jak ich się pozbyć? Miała noż w kieszeni, ale jak go stłamać wydobyć, nie mając rak do dyspozycji?

Trzeba było udać się do Izy. Ale jak? Dokoła chaty zbójców, ich ogniska.

— Ale zbójcy spali. Zapili się gorzałką.

Jako cież przedarła się między szeregiem uspiomyh. Stanęła przed chatą Izy.

Ale tu siedział i drzemał najstarszy zbójca. Musiał przeciwie glądać branki kapitana.

Juno zaszła z tyłu chatki i myślała, poby w tym wypadku począć.
Jak zbudzić Izę? Zębami zaczęła gryść i wyrwać słomianą ściankę budy. Przedarła otwór.

— Misiss — szepnęła jak najciszej. Iza nie spała, gdyż myślała o swym ciężkim losie...

Na głos Junony przystąpiła do otworu.

— Misiss — noża i porozcinać mi więzy na rękach i szyi.

Iza chwyciła drżącymi rękoma za szczyrnyk i jąła szybko rozciąć więzy.

— Dobrze, jestem znou wolna. — Niebawem i misiss będzie wolna. — Tylko jedno pytanie: czy misiss umie jeździć konno?

— Umiam, Juno. — To dobrze. Ale to będzie długa, niebezpieczna jazda.

— Wszystkie zniosę, abym tylko wyrwała się z rąk tych ludzi!

— Teraz misiss — zostań tutaj o cho jakiś czas. Juno zaraz powróci!

Czarna zniknęła w ciemnościach nocy. Padła na trawę i przykuęła.

Wzięła w ręce przetrzętę lasso ze szty i ucieczyła się niemało.

Lasso można było jeszcze użyć. Juno potrzebowała je tylko zrecznie związać.

Nawinęła lasso na lewą rękę i udała się w stronę końskiego pastwiska.

Część szlachetnych zwierząt leżała w trawie a druga połowa drzemała stojąc i wycekiwała poranku

Juno zoczyła też strażnika koni, który siedział na wysokim pagórku i patrzył zadumany w dal.

269. Śmiałe przedsięwzięcie.

Nie spodziewał się odczołusko, że w trawie ozyha naa zguba.

Nagle poczuł, że ścisnęło go oos za gardło. Parę niezrozumiałych gardłowych tonów i leżał na ziemi, zdławiony potęgą lasso.

Juno przyskoczyła i zawiąłała go silnie i parę razy w sznur dokoła ciała.

Do gęby wsadzila mu kłebek trawy. Jego zaś samego okryła własnym jego płaszczem.

Teraz wyszukała w pobliżu jednego ogniska siedła dla swojej pani.

Rzeż naturalna — działa się to z ogromną przecznością i uwaga.

Zwiecie jej wisialo i w tym wypadku na wlosku.

Niedaleko jednego ogniska leżała jej własność — skóra jaguara, która za bral jeden z oziogodnych bandytów. Niedaleko też znalazła pas opa

irzyno patronami i prochem strzelnym. Zabrała i te potrzebne rzeczy.

Potem pobiegła do słomianki Izy. A czas już był najwyższy, bo szarzało już.

— Misiss — prędko wyjść, bardzo prędko!

Otworem wydrapanym w słomiance wyszła Iza.

Doszły do stanowiska koni. Juno oddaliła się, aby przyprowadzić rumaki.

Na widok czarnej zaczęły konie paraskać. To mogło zdradzić ją i odkryć cała sprawę, ale rabusie wiedzieli, że kolo koni stoi strażnik.

Czarna uspokoiła konie głaskaniem i słowami pieszczonemi i tymczasem osiodłała gniadosza.

Na Iza zaś przywiązała skórę jaguara i swój tłumok.

Za parę minut stała już kolo swojej pani.

— Musimy poczekać, dopóki nie zrobi się jasno — szepnęła. — Są tu pagórki niebezpieczne do przebycia. Można się łatwo potknąć i narazić na śmierć niechybna.

— Chodźmy do koni tymczasem. Podeszły do koni i czekały. Iza zawarta bliższą znajomości ze swoim gniadym, gładząc go ustawicznie po ślicnej szyi.

Gniadoszowi to się widocznie podobalo — i tak byli oboje niebawem dobrymi przyjaciółmi.

Juno nie mogła się pochwalić sympatjami swojego lisa...

Jako prawdziwy Amerykanin miał wstręt do Murzynów wrodzony.

Pomału robiło się jaśniejsze.

— Misiss — jedziemy! Ale uważnie tam — przez wąwóz — tam stromo dosyć!

Puęciły się naprzód. Po żmudnym przebyciu kamienistej kotliny dostały się obie na płaskowyż.

Przed oczyma ich rozwarła się przestronna pustynia, po której błądziły jeszcze mgły.

— To rzeka. Musimy na nią uważać. Prowadzi ona do Kingstree... Teraz misiss na koi i — jazda!

Ochoco wskoczyła Iza na swego rumaka. Przypomniły się jej czasy, kiedy hasała śmiało i namiętnie na dzielnym wierzchowcu w rodzinnych jeszcze stronach...